

Magdalena Szpunar

HUMANISTYKA CYFROWA A SOCJOLOGIA CYFROWA. NOWY PARADYGMAT BADAŃ NAUKOWYCH

Abstract

DIGITAL HUMANITIES VERSUS DIGITAL SOCIOLOGY. ARE WE HEADING TOWARDS A NEW PARADIGM OF ACADEMIC RESEARCH?

In the field of the humanities there has appeared a recently popular trend called digital humanities. This begs the question: is it only the result of a temporary fashion or rather a requirement of technological times that demand a new category name. Scientists are more and more often convinced that the existing analytical tools and dominant paradigms are no longer sufficient for illustrating the increasingly complex social structures. The article is an attempt to answer the question of what digital sociology and its object of interest are.

SŁOWA KLUCZE: humanistyka cyfrowa, socjologia cyfrowa, utwardzanie socjologii, zwrot cyfrowy, ANT, socjologia nie-ludzi

KEY WORDS: digital humanities, digital sociology, curing sociology, digital return, ANT, non-humans sociology

Wśród przedstawicieli nauk humanistycznych w ostatnim czasie popularnością cieszy się nurt tak zwanej humanistyki cyfrowej, zyskując coraz większą grupę zwolenników. Nasuwa się pytanie – czy to jedynie wypadkowa chwilowej mody, czy też raczej wymóg stechnologizowanych czasów, które domagają się nowych kategorii opisu, a znane nam narzędzia analityczne i dominujące paradygmaty przestają być wystarczające do zobrazowania coraz bardziej komplikujących się struktur społecznych i kulturowych. Wirtualna rzeczywistość nie stanowi dzisiaj antytezy realności, a jej immanentny wymiar, coraz częściej uznawany jest za ważniejszy od obserwowalnej bezpośrednio realności. By móc ową niemoc eksplanacyjną zażegnać lub chociaż minimalizować jej skutki, przedstawiciele nauk humanistycznych powoli, acz

sukcesywnie przekonują się, że aparaty poznawcze, którymi się posiłkują, wymagają sięgnięcia do nauk ścisłych, a coraz częściej multi- i transdyscyplinarności.

Humanistyka walczy dzisiaj o przetrwanie, o utrzymanie swojego *status quo*, w świecie zdominowanym przez Weberowską racjonalność i nieustannie replikowane procesy odczarowania świata. Niektórzy autorzy artykułują wręcz tezy o fazie heglowskiego zmięczenia, który jej dotyka. Czyżby zatem i u przedstawicieli nauk społecznych pojawiła się wbrew brzytwie Ockhama potrzeba mnożenia bytów ponad potrzebę, by nie dać się wyprzedzić nieco atrakcyjniejszej i nie bójmy się tego słowa – prorynkowej, bo odzianej w cyfrowe szaty, humanistycznej siostrze? Chyba nie tyle chodzi tutaj o palmę pierwszeństwa w wyścigu o atrakcyjność, ile o sprostanie wymogom ucyfrowionego świata. Jeśli jednostki, a nawet całe grupy społeczne przenoszą sporą część swojej aktywności do przestrzeni wirtualnej, trudno nie oczekiwać, by socjolog pozostawał wobec tego faktu obojętnym, marginalizując rolę internetu w życiu współczesnego człowieka. Digitalny wymiar życia ma charakter totalizujący i zawłaszczający inne – nieusieciowione wymiary życia. Jedno jest pewne – o ile jeszcze kilka lat temu głosy dotyczące humanistyki cyfrowej były postrzegane jako zaklinanie rzeczywistości przez cyfrowych apologetów, o tyle obecnie właściwie nikt nie podważa zasadności istnienia tego paradygmatu w nauce.

Coraz częściej zatem i u przedstawicieli nauk społecznych (do niedawna przecież humanistycznych) można zauważyć, iż nie pozostają obojętni wobec faktu „utwardzania” humanistyki, czego wypadkową są chociażby: nurt STS (*Science Technology and Society*), analiza sieciowa¹, SCOT (*Social Construction of Technology*)², software studies³ czy ANT⁴. W literaturze coraz częściej pisze się o technohumanistach (por. Balsamo 2011), którzy w swojej pracy naukowej łączą zainteresowanie humanistyką z fascynacją technologią. Obserwowane zmiany są daleko głębiej idące, przekształcając i sam podmiot socjologicznego badania, gdyż spora część socjologicznego dyskursu poświęcona jest dzisiaj – co wydaje się dla wielu całkowicie

¹ Analiza sieciowa (*Social Network Analysis*), określana czasem mianem socjologii matematycznej, łączy w sobie osiągnięcia socjologii i matematyki, zajmując się badaniem sieci społecznych, dzięki wykorzystaniu teorii grafów czy teorii prawdopodobieństwa. W obrębie analizy sieciowej bada się centralność, gęstość i siłę powiązań, ale także kierunek czy odwzajemnianie powiązań. Szerzej na ten temat: Turner, Maryanski (2004: 604–613).

² Społeczna konstrukcja technologii (SCOT) to konstruktywistyczna teoria innowacji technologicznych inspirowana socjologią wiedzy. Opiera się na założeniu, że technologie stanowią wytwór praktyki społecznej, a sama technologia nie determinuje ludzkiego działania. Zgodnie z założeniami SCOT zrozumienie technologii jest niemożliwe z pominięciem kontekstu społecznego.

³ *Software studies* to interdyscyplinarne studia, które ogniskują się na społecznych i kulturowych aspektach funkcjonowania oprogramowania, traktując je jako swoisty artefakt.

⁴ ANT (*Actor-Network Theory*) to koncepcja powstała w nurcie badań nad nauką, a za głównego jej inicjatora uznaje się Brunona Latoura. Nierzadko ANT określa się jako socjologię rzeczy. ANT jednocześnie nie jest teorią, a raczej metodą, której cel stanowi „podążanie za aktorem”, a więc rejestrowanie czynności aktora w momencie działania. ANT za przedmiot swojego zainteresowania uznaje procesy tworzenia i osłabiania sieci, nie zaś sieci jako struktury. Dla naszych rozważań dotyczących technologicznie zanurzonej humanistyki cyfrowej ważne jest wskazanie, że dla Latoura wytwory człowieka stanowią o jego człowieczeństwie.

paradoksalne i pozostające w sprzeczności z ideą tej nauki – socjologii nie ludzi. Niektórzy badacze są wręcz przekonani, że coraz trudniej mówić o socjologii rozumianej jako nauka o społeczeństwie (Abriszewski 2007: 117). Takie rozumienie socjologii, w którym aktorzy pozaludcy (*nonhumans*)⁵ stanowią czynniki determinujące naszą codzienność, ale także równoprawnych przedstawicieli życia społecznego, uwidacznia się chociażby w nurcie zapoczątkowanym przez Brunona Latoura, zwanym ANT (*Actor-Network Theory*) (Latour 2010, Abriszewski 2010, Abriszewski 2008, Abriszewski 2007: 113–126, Nowak 2011). W nurcie tym aktorzy pozaludcy (w tym interesująca nas technologia) traktowani są jako posiadający własne interesy i autonomię, nie będąc jedynie „prostymi” narzędziami.

Niektórzy autorzy wskazują, że kultura materialna pozostaje najmniej zrozumianym i najrzadziej eksplorowanym fenomenem kultury współczesnej, który konsekwentnie przez wiele lat był ignorowany przez liczne grono badaczy, a przecież życie ludzkie to kontaminacja rozlicznych interakcji między ludźmi a otaczającymi ich przedmiotami. Wspomniany już Latour pisze: „o przedmiotach nigdzie się nie mówi, ale wszędzie da się je odczuć. Istnieją one, rzecz jasna, ale nie poddaje się ich namysłowi, socjologicznemu namysłowi. Jak pokorni służący istnieją one na marginesie tego, co społeczne” (Latour 2010: 104). Trafna w tym kontekście wydaje się konstatacja mówiąca o tym, że socjologowie pomijają to: „co może być najbardziej znamienne i ważne dla naszego rodzaju” (Olsen 2013: 7).

Funkcjonujący od dawna podział na podmioty obdarzone refleksją i bezrefleksyjne, nieme przedmioty traktowany jest w ANT jako umowny. Francuski socjolog i filozof koncepcję swą przeciwstawia klasycznie rozumianej socjologii Durkheimowskiej, która obarczona jest klasycznym błędem tautologicznym, próbując wyjaśniać to, co społeczne, tym, co społeczne. W Latourowskim ujęciu technologia (w tym i internet) staje się aktorem, gdyż „udaje się jej modyfikować inną [istotę – wtrącenie M.Sz.]” (Latour 2009: 313). Neutralność technologii kwestionowana jest również chociażby w koncepcji technopolu Neila Postmana, trafnie konstatającego, iż „w każdym narzędziu tkwią pewne założenia ideologiczne, pewna predyspozycja do konstruowania świata takiego raczej niż innego, cenienia jednej rzeczy bardziej niż innej, wzmacniania jednego znaczenia, jednej zdolności, jednej postawy bardziej niż innej” (Postman 2004: 26). Tę pułapkę myślową celnie demaskuje Martin Heidegger, wskazując, iż właśnie wtedy, gdy sądzimy, że technologia jest wobec nas neutralna, wywiera ona na nas największy wpływ (Heidegger 1977).

W Postmanowskim technopolu to technika triumfuje nad kulturą, stając się w deterministycznym modelu mediów aktorem autonomicznym, samodzielnym, żywiołowym i samostanowiącym, a co ważne i właściwe – niepoddającym się kontroli człowieka. Ujawnia się tu typowe dla ANT przekonanie, że aktorzy pozaludcy mogą się kierować własną logiką, niekoniecznie zgodną z koncepcją ich twórcy.

⁵ Warto wskazać, iż w polscy tłumacze termin *nonhuman actors* tłumaczą dwojako – Agata Czarnacka proponuje termin „aktorzy nie-ludscy” (Latour 2009), zaś Krzysztof Arbiszewski posługuje się terminem „aktorzy poza-ludscy” (Latour 2010). Wielu autorów postuluje, by operować terminem zaproponowanym przez Arbiszewskiego, który to termin nie posiada wartościującego charakteru, jak tłumaczenie Czarnackiej.

Proces ten za Ewą Domańską określić możemy jako deantropocentryzację humanistyki⁶. Oznacza ona, zdaniem poznańskiej badaczki, nie tyle eliminowanie człowieka jako podmiotu badań, ile odejście od „humanistycznej wizji człowieka jako miary wszechrzeczy i centrum zainteresowań badawczych” (Domańska 2008: 11). Humanistykę nieantropocentryczną rozumie Domańska nie jako chwilową, ekscentryczną naukową modę, lecz wymóg czasów i konieczność zrewidowania dotychczasowego myślenia o świecie, w dobie inżynierii genetycznej, psychofarmakologii czy nanotechnologii. W jej ujęciu rzeczy, klony czy cyborgi zastępują klasyczną figurę *Innego*.

Próbuje się zatem na nowo określić, czym humanistyka jest współcześnie i co w dobie powszechnego ucyfrowienia ona znaczy. Humanistyka cyfrowa w takim ujęciu oznacza zatem nie tyle osobną dziedzinę, ile pewien model uprawiania nauki, zdeterminowany przez zdigitalizowane środowisko. Tak ujęta humanistyka cyfrowa staje się swoistą metanarracją⁷. Jej istotę można sprowadzić do trzech imperatywów – *open source*, *open access* i *open content*, które to zdają się determinować metody i procedury badawcze cyfrowego humanisty⁸. Kluczowe tutaj wydają się metody oparte na cyfrowych narzędziach i metodologie oparte na nowych technologiach. Środowisko wirtualne sprawia, że ewoluuje sam proces poznawczy, gdyż zmienia się

⁶ Ewa Domańska wskazuje, że już samo sformułowanie humanistyka nieantropocentryczna budzić może sprzeciw i zastrzeżenia przez swoją paradoksalność. Z podobnymi zarzutami spotka się ANT rozumiana jako nurt socjologii nie-ludzi, a więc *de facto* zaprzeczenie istoty tej dyscypliny.

⁷ Co ciekawe, polscy badacze podejmujący problematykę humanistyki cyfrowej w swoich badaniach, nierzadko sami unikają jej definiowania. Na przykład Andrzej Radomski w swoim artykule, w którego tytule pojawia się HC – *Humanistyka cyfrowa w praktyce – analiza i wizualizacja obrazów*, wyraźnie zaznacza, iż nie definiuje jej: „ze względu na rozległość pola badawczego oraz ciągle zmieniające się metody i narzędzia” (Radomski 2015: 6). W dyskursie naukowym dotyczącym HC wyraźnie uwidaczniają się rozbieżności co do „ważności” kluczowych możliwości, które owa meta-narracja oferuje. I tak lingwiści i językoznawcy zwracają uwagę na możliwości komputerowej analizy ogromnych korpusów tekstu, socjologzy – na możliwości badania cyfrowych śladów czy ruchów ludzkiego roju, kulturoznawcy – na rozległą warstwę kulturową dostępną online *etc.* Mimo tych oczywistych rozbieżności, dalsze unikanie definiowania HC skazuje ją na utrwalające się traktowanie jej w kategoriach fanaberii cyfrowych apologetów. Nie do końca można się zgodzić z Radomskim, który twierdzi, że owo definiowanie utrudniają ciągle zmieniające się narzędzia. Rzeczywiście zgodnie z hipotezą Ogburna warstwa kulturowa nie nadąża za zmianami dokonującymi się w warstwie technologicznej, ale zaznaczyć wyraźnie należy, że metody i narzędzia wcale nie zmieniają się w zawrotnym tempie. Ważniejszą sprawą jest tutaj brak rozumienia i umiejętności analizowania otrzymanych danych. W pewnym sensie mamy do czynienia z nową odsłoną szarańczy informacyjnej, o której pisał Stanisław Lem, czy smogiem informacyjnym Ryszarda Tadeusiewicza. Owe nieograniczone możliwości cyfrowej kultury, które tak mocno uwypukla cyfrowa humanistyka, okazują się bowiem mocno ograniczone, gdyż: „Między dysponowaniem milionami megabitów informacji na jakiś temat a niedysponowaniem ani jednym nie ma wielkiej różnicy” (Eco 2002: 538), jeśli nie wiemy, co z tą informacją zrobić, jak ją wykorzystać, a co najważniejsze – jak ją interpretować. Inaczej ujmując, nawet największe i najbardziej obiecujące zbiory danych, informacji dostępnych online, nie zastąpią ich rozumienia. Bez nadania im sensu i znaczenia stają się bezwartościowym, przytłaczającym nas informacyjnym szumem, który staje się całkowicie bezużyteczny.

⁸ Nie wypada w tym miejscu nie zgodzić się z Ewą Solską, która wskazuje, iż dopóki humanistyka cyfrowa nie będzie posiadała wyraźnie zdefiniowanej metodologii, pozostanie jedynie retoryczno-perswazyjną formułą (Solska 2016: 108).

nie tylko sam sposób obcowania z tekstem, który nie przypomina już linearnej, sekwencyjnej lektury, a raczej proces nawigowania, fragmentarycznej i pobieżnej lektury⁹, ale także modyfikacji ulegają sposoby jego analizowania i wizualizowania.

Taki sposób myślenia o socjologii jako o nauce, która w dobie współczesności powinna na nowo zdefiniować podstawowy przedmiot swego zainteresowania, prezentują Tomasz Szlendak i Krzysztof Pietrowicz:

[...] jeżeli usługi oferowane przez człowieka zostają zastąpione strukturą elektroniczną, zupełnie zautomatyzowaną, to żadna struktura o charakterze społecznym, w której biorą udział ludzie, nie jest już do niczego potrzebna [...] Będzie można zatem uprawiać socjologię w ogóle nie zajmując się ludźmi, ponieważ będzie się analizowało więzi i sieci między przedmiotami [...] Rola człowieka zaś ograniczać się będzie do roli operatora przedmiotów, pewnego typu ogniwa interakcji wykorzystywanego przez przedmioty. Technologia bowiem od kilkadziesiąt lat zmienia się w sposób nieliniowy i nieprzewidywalny, szybko i w rozmaitych kierunkach, społeczeństwo zaś (to złożone z ludzi) zmienia się bardzo powoli i w zasadzie jest stabilne (Szlendak i Pietrowicz 2005: 94).

Proces ten jest socjologom doskonale znany i opisany chociażby w hipotezie opóźnienia kulturowego. William Ogburn (1975) zwracał uwagę, iż system kulturowy tworzą dwa systemy – materialny, reprezentowany przez technologie, i niematerialny, reprezentowany przez wartości, normy i sankcje. Zdaniem amerykańskiego socjologa, zmiany szybciej się dokonują w obrębie systemu materialnego (technologii) niż w sferze niematerialnej (kulturze). Sfera kultury nie nadąża zatem za stałym rozwojem technologii¹⁰, a ponadto wykazuje tendencję do inercji, co *de facto* zapewnia trwanie. Ta właściwość warstwy kulturowej stanowi o jej trudnej adaptabilności wobec zmiany, sprawiając, że w sytuacji zmiany permanentnej i płynnej nowoczesności (Bauman 2007) społeczeństwo w wielu wymiarach pozostaje niezmiennie, trwając przy zakorzenionych i głęboko zinternalizowanych habitusach.

W celu udzielenia odpowiedzi na pytanie, na czym polega obserwowany w nauce zwrot cyfrowy, można lakonicznie stwierdzić, iż na czerpaniu nauk humanistycznych z osiągnięć i narzędzi wypracowanych na gruncie nauk ścisłych. To trywializujące i w gruncie rzeczy maksymalne uproszczenie pozwala nam zrozumieć dużo więcej. Uświadomić sobie, jak zauważał Thomas S. Kuhn, że nauka to nie tylko przewidywania teoretyczne, lecz także instrumentalne „i często odgrywają one w jej [nauki – wtrącenie M.Sz.] rozwoju decydującą rolę” (Kuhn 2009: 112). W tym kontekście znaczenia prawdziwości nabierają słowa sformułowane przez Andrew Pickeringa,

⁹ Główny wpływ internetu na procesy poznawcze można sprowadzić do trzech zasadniczych elementów: wielozadaniowości, klikalności oraz zaniku myślenia linearnego. Wielozadaniowość (*multitasking*) to wykonywanie w tym samym czasie rozmaitych czynności w sposób pobieżny i chaotyczny. Uznaje się, iż intensywne użytkowanie internetu prowadzi do zaniku myślenia linearnego, kontemplacyjnego, pogłębionej lektury – na rzecz chaosu, pobieżności, co z kolei wywołuje problemy z koncentracją.

¹⁰ Jako przykład takiego opóźnienia kulturowego możemy potraktować stosunek do komputerów w pierwszej fazie ich upowszechnienia, które sprowadzano do efektownych gadżetów w biurach czy traktowano je jako maszyny do pisania.

który wskazywał, iż naukę zmieniają dzisiaj nie tyle przewroty naukowe, ile rewolucje technologiczne (Pickering 1994: 148).

Nowe media na czele z internetem wprowadziły nowy *bias*¹¹, indukując tym samym zmianę społeczną, gdyż zgodnie z przekonaniem kanadyjskiego badacza mediów Harolda Innisa:

[...] używanie przez dłuższy czas jakiegoś środka komunikacji określa w pewnej mierze kształt przekazywanej wiedzy, a gdy jego oddziaływanie staje się dominujące, prowadzi w końcu do stworzenia cywilizacji, która z upływem czasu z coraz większym trudem zachowuje żywotność i elastyczność, aż pojawi się nowe medium, o nowych możliwościach, które dadzą początek nowej cywilizacji (Innis 2007: 10).

Konstatacje Kuhna i Innisa znajdują swoje potwierdzenie u badacza uznawanego za inicjatora badań nad siecią – Alberta-László Barabási. Węgierski fizyk wskazuje bowiem, że nauka w wielu obszarach rozwinęła się właśnie dzięki nowym narzędziom (László Barabási), a za takie z pewnością należy uznać internet, który bezsprzecznie określić można za Jayem Davidem Bolterem (1990) jako technologię definiującą¹². Jeszcze u początków funkcjonowania internetu, gdy medium to znajdowało się w fazie elitarnego użycia, znakomity teoretyk społecznych aspektów funkcjonowania internetu pisał, że „Internet stał się tkanką naszego życia” (Castells 2003: 11). Jak bardzo owa tkanka wrosła w naszą codzienność, modyfikując każdy jej wymiar, przekonujemy się każdego dnia, czasem wręcz odnosząc wrażenie, że zmutowała, stając się antagonistyczną dla swego żywiciela rakową komórką.

Sięgnięcie do instrumentarium właściwego naukom ścisłym potraktować można jako niewątpliwą szansę dla zdegradowanych i od wielu lat niedocenianych nauk humanistycznych, trafnie określonych przez Annę Nacher mianem „humanistycznego Kopciuszka”, które to dzięki technologicznemu upgrade’owi mogą osiągnąć status księżniczki (Nacher 2013a: 86–87) w epoce absolutnej dominacji nauk ścisłych. Choć optymizm polskiej badaczki wydaje się nieco przesadzony, to z pewnością ucyfrowienie humanistyki może stać się szansą na zatrzymanie postępującego procesu jej marginalizowania i wykluczania. Za „prawdziwą naukę” uznaje się nauki ścisłe, a nauki społeczne i humanistyczne sprowadza się do poziomu publicystycznej narracji, w obszarze której kompetencje, ale i prawo głosu posiada każdy, bez potrzeby dysponowania w tym zakresie wiedzą ekspercką (Afeltowicz i Pietrowicz 2008: 56). Owego prymatu nauk ścisłych upatrywać można w mechanizmie, który Michał Heller trafnie określa mianem „matematyczności świata” (Heller 2006). Polski naukowiec ową matematyczność świata operacjonalizuje dwojako – jako nadrzędność cyfry, pozwalającej tworzyć uniwersalne modele świata, ale także przejawia się ona

¹¹ Pojęcie *biasu* wprowadził Harold Innis. Termin ten tłumaczy się jako: „nastawienie”, „nachylenie”, „skłonność”. Przypomnijmy, iż kanadyjski badacz wskazywał, że dominująca w danym okresie technologia komunikowania stanowi bazę wszystkich procesów społeczno-politycznych. Ponadto uznawał, iż technologia ta jest niemal natychmiast wykorzystywana przez klasę rządzącą do procesów dystrybucji wiedzy. Szerzej na ten temat: Szpunar 2012.

¹² Przypomnijmy, iż Jay David Bolter technologię definiującą rozumie jako taki rodzaj technologii, który determinuje procesy myślenia i kształtowania obrazu świata.

w przekonaniu o powszechności matematycznego kodu, który sprowadza świat do ciągów liczb i danych. Kazimierz Krzysztofek ów cyfrowy imperatyw określa mianem logiki cywilizacji numerycznej, której nadrzędnym celem wydaje się policzenie, zewidencjonowanie i zalgorytmizowanie wszystkiego (Krzysztofek 2012: 226). Bez tego ucyfrowienia funkcjonować we współczesnym świecie nie sposób, gdyż zrjonalizowany i odczarowany świat tę policzalność wymusza.

Humanistyka cyfrowa w takim ujęciu jawi się nam nie tyle jako nowa subdyscyplina, ile wypadkowa zainfekowania humanistyki cyfrą. Poza tym pozycja socjologii czy ogólnie pojętej humanistyki i nauk społecznych stanowi wypadkową przekonań i stereotypów jej dotyczących. Jak trafnie bowiem konstatuje Andrzej Zybortowicz:

Socjologia nie ma podobnego autorytetu jak nauki ścisłe, ponieważ jej produkty są mniej technicznie użyteczne. Po drugie, fizycy, chemicy, biologowie aktywnie współtworzą procesy społeczne [...] co daje im poczucie (do pewnego stopnia złudne) rozumienia tych procesów (Zybortowicz 2003: 71).

Wydaje się jednak, że proces czerpania nauk humanistycznych od ścisłych nie jest jedynie procesem jednostronnym, lecz sprzężonym, gdyż nie tylko humaniści czerpią z dobrodziejstw nauk ścisłych, ale też przedstawiciele tych drugich są coraz częściej żywo zainteresowani tym, co robią ich koledzy o społecznej i kulturowej proveniencji. Pojawiają się nawet huraoptymistyczne głosy mówiące o tym, że humanistyka wsparta cyfrowymi narzędziami będzie zyskiwać na znaczeniu (Bomba 2013: 65) i realnie konkurować z naukami ścisłymi. Bliższe prawdy i bardziej realistyczne wydają się głosy mówiące o tym, iż to dyscypliny wywodzące się z przyrodoznawstwa będą stopniowo wchłaniać i marginalizować rolę socjologii (Afeltowicz, Pietrowicz 2008: 46) oraz nauk humanistycznych.

Toruńscy socjologowie zwracają uwagę, że panaceum na postępujący regres socjologii może stać się technologiczny oręż w postaci laboratoriów i majsterkowania. Podobnego zdania jest Kazimierz Krzysztofek, który wskazuje, iż

Socjologia, aby przetrwać, musi jak najwięcej z tej wiedzy [technicznej – wtrącenie M.Sz.] wchłonąć, zaadaptować ją dla swoich potrzeb, a zarazem obronić swoją autonomię [...] Czy też sama socjologia stanie się *science*, wchłonie, zaabsorbuje i zaadaptuje metody nauk ścisłych i przyrodniczych tak jak zaadaptowała np. statystykę czy cybernetykę, nabrała powagi nauki empirycznej, zaoferowała produkt, bez którego – socjologii sondażowej – nie może się obejść biznes czy polityka. Więc jeśli się raz udało, to może się udać drugi raz to „utwardzanie socjologii” (Krzysztofek 2011: 125).

Wraz z upowszechnieniem się komputerów i internetu w naszej codzienności, w tym także w warsztacie badawczym, korzystanie z tych narzędzi bynajmniej nie stanowi wskaźnika nowoczesności i technologizacji działalności naukowej, a naturalne zaadaptowanie narzędzi, które – analogicznie jak niegdyś umiejętność pisania¹³ wy-

¹³ Niektórzy naukowcy uznają, że jednym z ważniejszych skutków rewolucji informatycznej jest detronizacja pisma i narracji pisanych w badaniach, ale także ich komunikowaniu. Zob. A. Radomski (2014: 5–17). Proces ten, w swojej książce *Kultura cyfrowego narcyzmu* określam jako wtórna

zwolniła ludzi spod monopolu kapłanów strzegących dostępu do wiedzy – technologiczna alfabetyzacja oswabadza z dyktatu technokratycznych programistów. Wiedza przez nich posiadana, kiedyś elitarna i enigmatyczna dla przeciętnego użytkownika, wraz z tendencją, by narzędzia te były *user-friendly*, przestaje być zarezerwowana dla wąskiego i hermetycznego grona fascynatów komputerowych. Ponadto upowszechnienie *computingu* w badaniach naukowych sprawia, że trudno nie zgodzić się z Kazimierzem Krzysztofkiem, który uznaje, iż w pewnym sensie wszystkie nauki staną się informatyczne (Krzysztofek 2011: 125). Ucyfrowienie działalności naukowej zdaje się koniecznością, a nie przywilejem zarezerwowanym wyłącznie dla cyfrowych tubylców, stąd wydaje się uprawnione konstatowanie, że za kilka lat właściwie wszyscy humaniści będą humanistami cyfrowymi.

W tym kontekście konieczne należy przywołać słowa Łukasza Afeltowicza i Krzysztofa Pietrowicza, którzy zwracają uwagę, iż mamy obecnie do czynienia z przejściem od socjologa humanisty do socjologa inżyniera. Toruńscy badacze uznają, że w takim ujęciu socjologia przestaje być „humanistyczną rozrywką”, a staje się „pragmatycznym majsterkowaniem przy społeczeństwie” (Afeltowicz, Pietrowicz 2008: 45). Owo majsterkowanie rozumieją jako opieranie się na zespole praktyk właściwych dla pracy inżynierskiej – manipulowanie próbkami, narzędziami i aparaturą eksperymentalną. Optyka przez nich prezentowana nie oznacza jednak zredukowania pola socjologii do fizyki czy biologii.

Cyfrowy zwrot możemy zatem rozumieć jako metodologiczną zmianę dokonującą się w obrębie nauki, domagającą się wypracowania nowych modeli i sposobów pracy naukowej¹⁴, narzędzi i metod (Celiński 2013: 13) pozwalających korzystać z ogromnego zbioru danych – *big data* oraz informacji dostępnych online. To tak-

piśmienność, którą proponuję rozumieć jako zdeprecjonowaną rolę pisma stającego się służebnym wobec dominującego obrazu. W publikacji tej wskazuję: „Pismo zatem w epoce wizualności traktuję jako wtórne wobec wizualizowanych treści. Wtórna piśmienność przejawia się także w dezawuowaniu roli pisma, na co szczególnie wpływ mają nowe media, w ramach których interpunkcja, ortografia i stylistyka stają się mało znaczące w kulturze esemesowej skrótości. Nadrzędna funkcja obrazu szczególnie uwidacznia się w medium, jakim jest internet, gdyż uwaga jego użytkowników koncentruje się właśnie na treściach wizualizowanych, a nie klasycznym tekście. Online odchodzi się zatem od tradycyjnej, linearnej lektury na rzecz »skanowania treści«. Sama czynność poruszania się po internecie, zwana nomen omen surfowaniem, sugeruje, że mamy do czynienia raczej ze ślizganiem się po powierzchni, niż głębokim namysłem i pogłębioną lekturą” (Szpunar 2016: 66).

¹⁴ Mam tutaj na myśli przede wszystkim zmianę metodyki pracy naukowej opartą na otwartości, rozumianej w sensie otwartości dostępu do treści, otwartości publikowania, ale także otwarcia się na innych, niekoniecznie specjalistów z danej dziedziny, raczej amatorów-hobbystów, osoby niezwiązane instytucjonalnie z akademią, co określa się mianem hakowania uniwersytetu. Nowe modele pracy naukowej coraz częściej opierają się na kolaboracji, mirażu profesjonalistów z amatorami, czy procesach wikifikacji wiedzy. Komplikowanie się struktur społecznych, ale i pojedynczych zjawisk wymaga pracy zespołowej, łączenia z sobą kompetencji naukowców reprezentujących różne dziedziny nauki. Zwraca się uwagę, że praca zespołowa w nauce jest dzisiaj nie tyle zjawiskiem niszowym, ile obowiązującym standardem. W ciągu ostatnich 60 lat średnia liczba autorów prac naukowych podwoiła się, a w niektórych dziedzinach potroiła. Szerzej na ten temat: M. Szpunar, *Nowe-stare medium. Internet między tworzeniem nowych modeli komunikacyjnych a reprodukowaniem schematów komunikowania masowego*.

że niespotykane dotąd możliwości dostępu do wiedzy, jej otwarcia, propagacji, ale i ekspozycji wyników. Nie chodzi jednak o proste technologiczowanie narzędzi pracy humanisty. Celem bowiem nie jest to, o co postulują niektórzy, by „badacz mógł otrzymywać punkty za tworzenie infografik lub multimedialnych wizualizacji, czy nawet bardziej oswojonych form medialnych, jak filmy” (Bomba 2013: 66). Tak bowiem rozumiane ucyfrowienie warsztatu pracy humanisty sprowadza jego rolę do profesji rzemieślnika, technologicznego operatora, spłaszczając niemal wszystko, co dla humanisty najważniejsze. Posługiwanie się i sprawne operowanie technologią nie zastąpi bowiem głębokiego namysłu¹⁵, a przede wszystkim rozumienia. Nie jest zatem najistotniejsze, by być technologicznie biegłym, ale by nadawać sens, interpretować, odczytywać¹⁶. Trudno nie przyznać racji Annie Nacher, która trafnie zauważa:

Zastanawiam się, jak – i czy w ogóle – to głębsze rozumienie sedna humanistyki cyfrowej (wychodzące poza dyskurs pop poradnika, jak skuteczniej posługiwać się narzędziami cyfrowymi, arkuszem kalkulacyjnym czy metodami statystycznymi) odnajdzie się w naszych polskich realiach, w których nie tylko nie ma tradycji rzetelnej współpracy transdyscyplinarnej (choćby między humanistyką a informatyką), wspieranej instytucjonalnie (Nacher 2013).

Wydaje się jednak, że o ile konstatacja dotycząca trywializowania humanistyki cyfrowej do poziomu technologicznej gadżetyzacji zdaje się trafna, o tyle coraz częściej można w polskich środowiskach naukowych zauważyć zmianę stosunku do procesu kształcenia, stawiającego na interdyscyplinarność i łączenie z sobą kompetencji właściwych dla różnych nauk¹⁷.

Cyfrowy zwrot to także odejście od właściwej dla kultury druku linearności na rzecz wikinomicznej współpracy i otwartości, raczej modelu bazaru, ułatwiającego twórczy ferment, niż elitarnego i zamkniętego modelu katedry¹⁸. Niestety, w literatu-

¹⁵ Trudno takiego głębokiego namysłu oczekiwać od naukowców publikujących swoje teksty modną w ostatnim czasie metodą booksprintów. Termin ten zaczerpnięty został z metodologii zwinnych właściwych dla tworzenia oprogramowania. Osoby takie piszą artykuł na dany temat w bardzo krótkim czasie (nierazko w jeden weekend), a potem publikują wyniki swej pracy w sieci. Z pewnością nie jest to trend, który powinien cechować humanistykę cyfrową, choć trzeba przyznać, że zyskujący na popularności szczególnie wśród młodych badaczy.

¹⁶ Trudno nie wskazać, że w dobie kryzysu uniwersytetu tradycyjna rola humanisty – interpretatora, krytyka, a nawet moralizatora, wypierana jest przez inne, pragmatyczne umiejętności, niezbędne chociażby do przygotowywania wniosków grantowych, ewaluacji i licznych czynności *stricto* biurokratycznych. Coraz częściej zatem sensy nadawane przez humanistów są degradowane przez biurokratyczne nonsensy.

¹⁷ Przykładem takiej trafnej współpracy i kooperacji jest chociażby kierunek *Informatyka społeczna*, który realizowany jest w Polsko-Japońskiej Wyższej Szkole Technik Komputerowych, a od roku akademickiego 2016/2017 w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, gdzie prowadzony jest przez Wydział Humanistyczny we współpracy z dwoma wydziałami technicznymi, tj. Wydziałem Elektrotechniki, Automatyki Informatyki i Inżynierii Biomedycznej oraz Wydziałem Informatyki, Elektroniki i Telekomunikacji. Warto w tym miejscu dodać, że wielu autorów uznaje, że humanizowanie nauk ścisłych i technicznych uznawane jest za normę, a wydziały nauk społecznych prowadzone na uczelniach technicznych należą do czołówki światowej humanistyki (Krzysztofek 2011: 135).

¹⁸ Odwołuję się tutaj do koncepcji katedry i bazaru opracowanej przez Erica Raymonda. Amerykański haker i libertarianin porównał z sobą dwa modele tworzenia oprogramowania. Pierwszy

rze jak do tej pory nie wypracowano oficjalnego stanowiska, czym owa humanistyka cyfrowa właściwie jest. Jedni uznają, że humanistę cyfrowego powinna wyróżniać chociażby podstawowa umiejętność programowania, korzystania z cyfrowych narzędzi, inni zaś przekonują, że kluczowy jest sam przedmiot badania – przestrzeń cyfrowa. Warto przy tym wspomnieć, iż na pierwszym etapie rozwoju tego paradygmatu pisano głównie o obliczeniach w humanistyce (*computing in the humanities*), traktując komputery jako narzędzia wspierające tradycyjny warsztat humanisty, zaś na początku XXI wieku zaczęto operować terminem humanistyka cyfrowa (Berry 2012), rozumiejąc przez nią cyfrowe narzędzia służące do badania środowisk online – blogosfery, stron WWW, gier komputerowych *etc.* Narzędzia te to jednak nie tyle nowe instrumentarium badawcze, ile potężny oręż ułatwiający rozumienie i wyjaśnianie tego, co dzieje się w cyfrowym świecie. Do dyspozycji badacze mają tutaj analizę sieciową, ale też twórczo inspirującą kulturomikę¹⁹ czy crowdsourcing.

Jedną z bardziej interesujących poznawczo koncepcji humanistyki cyfrowej wysuwa Lisa Spiro (Spiro 2012). Za konstytutywne dla niej uznaje ona otwartość rozumianą jako pełny i nielimitowany dostęp do publikacji, danych empirycznych, ale także kodu źródłowego. Kolejnymi wyznacznikami humanistyki cyfrowej, zdaniem amerykańskiej badaczki, jest współpraca zespołowa, różnorodność i eksperymentowanie. Zatem wspomniany przeze mnie wikinomiczny model pracy bardzo wyraźnie dookreśla działalność cyfrowego humanisty. Otwartość i gotowość do dzielenia się wiedzą, a także nieustanne uczenie się – także od innych, niekoniecznie profesjonalistów i specjalistów w danej dziedzinie. Odejście w tym przypadku od elitarności wiedzytwórczej na rzecz pluralistycznego bazaru stać się może szansą na innowacyjność i niekonwencjonalność rozwiązań niedostrzeganych przez zanurzonych w problemie specjalistów. Aktywność związana z procesami tworzenia wiedzy podlega dzisiaj procesom deinstytucjonalizacji, która zmienia jej formę i charakter. Proces komplikacji świata wymusza pracę zespołową i odejście od modelu wszechwiedzącego autora, na rzecz kolektywnej inteligencji, mądrości tłumów.

z nich, który proponuję określić mianem modelu korporacyjnego, określony został przez Raymonda jako model katedry, dla którego właściwa jest elitarność, hierarchizacja działania, hermetyczność i precyzja. Tak pracujących programistów określa mianem „samotnych czarodziei” lub „dostojnych magów pracujących w pełnym namaszczenia odosobnieniu”. Z kolei bliższy mu model tworzenia oprogramowania – *open source* opiera się na metodzie bazaru, odrzucającego hierarchizację działań, pełnego różnorodnych opinii, przeciwstawnych sobie wizji, różnych punktów widzenia, a owa różnorodność staje się bogactwem projektów realizowanych za pomocą tej metodyki. Współczesny uniwersytet wydaje się ewoluować właśnie w kierunku wskazanym przez Raymonda. Przechodzi od zamkniętego, elitarnego modelu katedry, gdzie działalność naukowa przypisana była do wąskiej, „namaszczonej” przez stopnie naukowe, afiliacje grupy, w kierunku egalitarnego i otwartego modelu tworzenia i pracy. Szeroko na ten temat piszę w: Szpunar 2012.

¹⁹ Kulturomika to nurt odwołujący się do genomiki, gdzie swoistym kodem genetycznym stają się teksty stworzone przez ludzkość, czego analizy ułatwia chociażby takie narzędzie jak Ngram Viewer. Narzędzie to pozwala na wizualizowanie popularności interesującego nas terminu lub frazy na przełomie dwóch ostatnich wieków. Bazą, do której się odwołuje Ngram Viewer, są książki zarchiwizowane w Google Books. To, wydawałoby się proste, narzędzie pozwala uzyskać interesujące poznawczo tropy, ukazując popularność danych pojęć w ciągu wieków.

Michael Nielsen w tym kontekście pisze o otwartej i usieciowionej nauce (Nielsen 2012), która pozwala nie tylko na skuteczne i efektywniejsze komunikowanie pomiędzy naukowcami, ale tak często obserwowane działania spontaniczne amatorów, pasjonatów, których niekonwencjonalność spojrzenia okazuje się szczególnie cenną wartością dodaną.

Humanistyka cyfrowa nie jest jednak tożsama z otwartą nauką²⁰. W obu modelach dostrzec można wiele cech wspólnych, jak chociażby ten, że obie bez przestrzeni cyfrowej nie miałyby racji bytu. Początków cyfrowej humanistyki, a właściwie *humanities computing*, doszukiwać się można już w latach czterdziestych XX wieku, kiedy to Robert Busa testował możliwości komputerów w procesach automatyzowania oraz indeksowania w analizie lingwistycznej dzieł św. Tomasza z Akwinu (Busa 2004). Obecnie głównymi inspiracjami humanistyki cyfrowej są prace Lva Manovicha i jego zespołu skupione wokół projektu *Software Studies Initiative*. Manovich wskazuje, że w XX wieku badania socjologiczne opierały się na dwóch typach danych statystycznych powierzchniowych i głębokich danych jakościowych (Manovich 2011). Te pierwsze prowadziły do nieuprawnionych generalizacji, zaś dane o proveniencji jakościowej, choć niezwykle szczegółowe, nie były aplikowalne do większych społeczności. Ślady cyfrowe, pozostawiane przez miliony użytkowników każdego dnia, otwierają niezwykle możliwości badawcze, minimalizując wady typowe dla innych metod badawczych, choć trzeba zauważyć, że i one nie są pozbawione mankamentów. Manovich, by wyjaśnić ułomności badań ilościowych, posiłkuje się interesującą metaforą fotografii cyfrowej – gdy powiększamy zdjęcie, zwiększają nam się piksele, ale obraz całości staje się nieczytelny. Jego zdaniem, dopiero dane cyfrowe pozwalają na uzyskanie tego, co oferowały badania jakościowe i ilościowe, prowadzone zazwyczaj rozłącznie.

Socjologia cyfrowa stanowi subdyscyplinę socjologii, która próbuje opisać i zrozumieć funkcję oraz znaczenie nowych mediów w codziennych praktykach, a także wyjaśnić, jak owe media cyfrowe indukują proces zmiany interakcji międzyludzkich czy szerzej ujmując – transformacji, które dokonują się w obrębie całego społeczeństwa. Pomimo że cyfrowe narzędzia codzienności przeorganizują i modyfikują relacje społeczne, zainteresowanie socjologów tym fenomenem pojawia się z pewnym opóźnieniem (Ruppert, Law, Savage 2013). Należy przy tym wyraźnie wskazać, iż socjologia cyfrowa nie jest pionierską próbą opisania fenomenów społeczno-kulturowych dokonujących się pod wpływem internetu. Zanim w dyskursie pojawiła się socjologia cyfrowa, w literaturze posilkowano się takimi terminami, jak: socjologia internetu, socjologia cyberkultury, socjologia społeczności wirtualnych czy cybersocjologia. Przedmiot zainteresowania socjologii cyfrowej wydaje się jednak znacznie szerszy niż jej terminologicznych poprzedniczek, gdyż nie ogranicza się jedynie do

²⁰ Warto wspomnieć, że coraz więcej państw na poziomie legislacyjnym normalizuje obowiązek otwartego dostępu do prac badawczych, które finansowane są z funduszy publicznych. Jednym z pionierów tego typu rozwiązań jest Argentyna (Starczewski 2014). Również i Komisja Europejska coraz częściej wymaga otwartego dostępu do publikacji finansowanych z różnych jej programów, jak chociażby *Horyzont 2000*.

wpływu internetu na życie codzienne, ale próbuje opisać tę doniosłość w znacznie szerszej perspektywie. Kluczowe wydają się w tym zakresie cztery obszary socjologii cyfrowej wskazywane przez Deborah Lupton (2012): profesjonalne praktyki cyfrowe rozumiane jako wykorzystanie narzędzi cyfrowych w celach zawodowych, analizy socjologiczne z użyciem narzędzi cyfrowych²¹, cyfrowa analiza danych, krytyczna socjologia cyfrowa (krytyczna analiza wpływu mediów cyfrowych na społeczeństwo i kulturę). Jednakże trajektorii socjologii cyfrowej wydaje się znacznie więcej, niż wskazuje Lupton, jak chociażby klasyczne już rozważania przynależne do socjologii internetu, takie jak: *digital divide*, społeczności wirtualne, więzi społeczne, sieci społeczne, sfera publiczna, kultura partycypacji, cyberprzestępczość, tożsamość w dobie internetu, komunikowanie się za pomocą internetu czy wreszcie tworzenie się sieci społeczno-technicznych – ludzi i nie-ludzi.

W jednym z pierwszych artykułów opublikowanym w 2009 roku (Wynn 2009), w którym posłużono się pojęciem socjologii cyfrowej, autor próbuje udzielić odpowiedzi na pytanie, jaki jest wpływ technologii cyfrowych na badania socjologiczne i proces nauczania. Pionierska monografia podejmująca zagadnienie socjologii cyfrowej opublikowana zostaje w 2012 roku (Lupton 2012). Amerykańska badaczka próbuje udzielić odpowiedzi na pytanie dlaczego w socjologii nie funkcjonuje termin socjologia cyfrowa, mimo że w innych polach badawczych cyfrowe wpływy są wyraźnie widoczne, czego przykładem jest zadomowienie się w dyskursie naukowym takich terminów, jak humanistyka cyfrowa, antropologia cyfrowa czy kultura cyfrowa. Lupton słusznie zauważa, że prefiks *cyber* był szczególnie popularny u początków funkcjonowania internetu, kiedy głównie dominowały komputery stacjonarne, obecnie zaś termin ten wypierany jest przez pojęcie *digital*, które zwraca uwagę na powszechność wykorzystania internetu i oderwanie go od fizycznego miejsca na rzecz użycia odseparowanego od desktopu. Implikuje to sytuację, w której mamy do czynienia z byciem online permanentnym i totalizującym. W roku 2013 ukazuje się praca zbiorowa pod redakcją Kate Orton-Johnson i Nicka Priora (2013), w której tytule pojawia się termin *Digital Sociology*, a autorzy podejmują w niej takie wątki, jak: wpływ technologii cyfrowych na relacje interpersonalne i intymne, redefinicje rozumienia społeczności w dobie cyfrowej, nierówności społeczne w ucyfrowionym świecie, socjologia sieci, koncepcje i doświadczenia przestrzeni w dobie ucyfrowienia, problematyka e-zdrowia, a także zagadnienia gender z perspektywy cyfrowej.

Jeśli dychotomia online i offline straciła na znaczeniu, gdyż te dwie sfery ludzkiej aktywności przenikają się tak intensywnie, że trudno wyznaczać między nimi granice, to nie można oczekiwać, by badania cyfrowych śladów ludzkiej bytności odbywały się na obrzeżu, gdzieś pomiędzy i przypadkiem. Jak trafnie zauważa Victoria Nelson, wirtualna rzeczywistość nabrała równie wielkiego znaczenia co rzeczywistość empiryczna, a nawet stała się od niej ważniejsza (Nelson 2009: 315). Ucyfrowienie naszego życia domaga się cyfrowej socjologii, która potrafiłaby odpowie-

²¹ Socjologowie coraz częściej piszą o możliwościach wykorzystania big data w analizach socjologicznych, ale także algorytmów, które mogą być pomocne w interpretowaniu takich ogromnych zbiorów danych.

dzień na kluczowe kwestie związane z działalnością online jednostek. Socjologia, by mogła konkurować z naukami ścisłymi i nie była traktowana, jak ich uboga krewna, iść musi z duchem czasu i odpowiadać na zapotrzebowanie zdigitalizowanego społeczeństwa. Nie będzie to możliwe bez uświadomienia sobie faktu, że cyfrowy wymiar życia nie stanowi antytezy rzeczywistości, lecz jej ważny, immanentny składnik. Socjologia cyfrowa to także sięgnięcie po narzędzia i metodologie wypracowane na gruncie nauk technicznych, bez ich bowiem pomocy wyjaśnianie i rozumienie permanentnie komplikującego się społeczeństwa nie będzie możliwe. Owo utwardzanie socjologii właściwe dla jej cyfrowego wymiaru pozwoli także na zwiększenie jej predyktywności i odejście od stereotypu niezobowiązującej formy publicystyki²², dostępnej dla wszystkich, nieposiadających profesjonalnego wykształcenia kierunkowego. Socjologia cyfrowa nie może być jednak trywializowana, przez sprowadzenie jej do technologizowania narzędzi pracy humanisty. Z ich użytkowaniem wiązać się powinna pewna wrażliwość badawcza, znana doskonale metodologom jako pojęcie współczynnika humanistycznego. Cyfrowa biegłość, zarezerwowana do niedawna dla elitarnego grona programistów i fascynatów komputerowych, dzięki coraz wyraźniej widocznej tendencji *user-friendly* staje się tak samo prymarną czynnością, jak umiejętność pisania. Powinniśmy jednakże pamiętać, że samo posiłkowanie się cyfrowymi narzędziami w wielu przypadkach nie zmienia naszej optyki, stanowiąc jedynie wypadkową dostosowania się do cyfrowych czasów. Należy mieć świadomość, że metody i narzędzia cyfrowe zazwyczaj ograniczają badacza do odpowiedzi na pytania *co* i *jak*, a więc mając charakter eksploracyjny i opisowy, kluczowa zaś w tym przypadku pozostaje umiejętność odpowiadania na pytanie *dłaczego*, czyli tak istotne dla humanistyki wyjaśnianie. Zainfekowanie niemal wszystkich wymiarów naszego życia cyfrą, matematycznością świata sprawia, że z biegiem czasu niemal wszyscy humaniści staną się po trosze humanistami cyfrowymi. Cyfrowy humanista nie powinien jednakże wchodzić w role przypisane do rzemieślnika czy operatora technicznego, bowiem nawet najbardziej zaawansowane technologie nie zastąpią rozumienia i wyjaśniania, bez których to humanistyka nie miałaby racji bytu. Technologia jest dzisiaj ważna, ale nie najważniejsza, najbardziej zaawansowana nie zastąpi bowiem nadawania sensów i interpretacji. W przeciwnym wypadku możliwości cyfrowych narzędzi staną się niczym więcej jak populistyczną i niewiele wnoszącą formą gadżetyzacji warsztatu naukowego. Jeśli tego sobie nie uświadomimy, komputer wraz z oprogramowaniem okaże się jedynie nieco bardziej zaawansowaną formą maszyny do pisania. Tak ograniczony oręż z pewnością nie ułatwi rozumienia oraz analizowania fenomenów społecznych i kulturowych dostępnych online. Ogromne zbiory danych (*big data*), które wielu wydają się niezwykle obiecującym materiałem badawczym, który niesie z sobą digitalizacja naszego życia, okazać się mogą bezużyteczne, jeśli nie będziemy wiedzieli, jak je wykorzystać i interpretować. Proble-

²² O degradacji roli naukowca w epoce dominacji mediów masowych piszę obszernie w tekście: *Mediatyzacja nauki. O roli naukowców w epoce paleo- i neotelewizji*, „Zarządzanie w Kulturze” 2015, z. 3, s. 293–301.

mem dzisiaj nie jest brak, a nadmiarowość dostępnych danych, które bez odpowiednich kompetencji stają się zaciemniającym obraz rzeczywistości, mglistym szumem.

Bibliografia

- Abriszewski K., 2008, *Poznanie, zbiorowość, polityka: analiza teorii aktora-sieci Bruno Latou-
ra*, Kraków.
- Abriszewski K., 2007, *Teoria Aktora-Sieci Bruno Latoura*, „Teksty Drugie”, nr 1–2.
- Abriszewski K., 2010, *Wszystko otwarte na nowo: teoria Aktora-Sieci i filozofia kultury*, Toruń.
- Afeltowicz Ł., Pietrowicz K., 2008, *Koniec socjologii, jaką znamy, czyli o maszynach społecznych
i inżynierii socjologicznej*, „Studia Socjologiczne”, nr 3.
- Balsamo A., 2011, *The Digital Humanities and Technocultural Innovation* [w:] M.A. Winget,
W. Aspray (Ed.), *Digital Media: Technological and Social Challenges of the Interactive World*,
Lanham.
- Bauman Z., 2007, *Płynna nowoczesność*, Kraków.
- Berry D.M., 2012, *Introduction: Understanding the Digital Humanities* [w:] D.M. Berry (Ed.),
Understanding the Digital Humanities, New York.
- Bolter J.D., 1990, *Człowiek Turinga. Kultura Zachodu w wieku komputera*, Warszawa.
- Bomba R., 2013, *Narzędzia cyfrowe jako wyznacznik nowego paradygmatu badań humanistycz-
nych* [w:] A. Radomski, R. Bomba (red.), *Zwrot cyfrowy w humanistyce. Internet / Nowe me-
dia / Kultura 2.0*, Lublin.
- Busa R., 2004, *Foreword: Perspectives on the Digital Humanities* [w:] S. Schreibman, R. Siemens,
J. Unsworth (Ed.), *A Companion to Digital Humanities*, Oxford.
- Castells M., 2003, *Galaktyka internetu. Refleksje nad internetem, biznesem i społeczeństwem*,
Poznań.
- Celiński P., 2013, *Renesansowe korzenie cyfrowego zwrotu* [w:] A. Radomski, R. Bomba (red.),
Zwrot cyfrowy w humanistyce. Internet / Nowe media / Kultura 2.0, Lublin.
- Domańska E., 2008, *Humanistyka nie-antropocentryczna a studia nad rzeczami*, „Kultura
Współczesna”, nr 3, s. 9–21.
- Eco U., 2002, *Nowe środki masowego przekazu a przyszłość książki* [w:] M. Hopfinger (red.), *Nowe
media w komunikacji społecznej w XX wieku*, Warszawa.
- Heidegger M., 1977, *The Question Concerning Technology and Other Essays*, New York.
- Heller M., 2006, *Filozofia i wszechświat. Wybór pism*, Kraków.
- Innis H., 2007, *Nachylenie komunikacyjne*, „Communicare. Almanach antropologiczny. Oralność/
Piśmienność”, s. 9–32.
- Krzysztofek K., 2012, *Big data society. Technologie zamazapisu i samopokazu: ku humanistyce
cyfrowej*, „Transformacje”, nr 1–4.
- Krzysztofek K., 2011, *W stronę maszyn społecznych. Jaka będzie socjologia, której nie znamy?*,
„Studia Socjologiczne”, nr 2.
- Kuhn Th.S., 2009, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa.
- Latour B., 2009, *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, Warszawa.
- Latour B., 2010, *Splatając na nowo to, co społeczne: wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, Kraków.
- László Barabási A., *Thinking in network terms*, „Edge” [https://www.edge.org/conversation/
albert_1_szl_barabasi-thinking-in-network-terms](https://www.edge.org/conversation/albert_1_szl_barabasi-thinking-in-network-terms) [odczyt: 21.05.2016].
- Lupton D., 2012, *Digital sociology: an introduction*, Sydney.
- Manovich L., 2011, *The Promises and the Challenges of Big Social Data*. [http://manovich.net/
content/04-projects/067-trending-the-promises-and-the-challenges-of-
big-social-data/64-arti-
cle-2011.pdf](http://manovich.net/content/04-projects/067-trending-the-promises-and-the-challenges-of-big-social-data/64-article-2011.pdf) [odczyt: 19.06.2016].

- Ogburn W., 1975, *Hipoteza opóźnienia kulturowego* [w:] W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki (red.), *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, Warszawa.
- Olsen B., 2013, *W obronie rzeczy: archeologia i ontologia przedmiotów*, Warszawa.
- Orton-Johnson K., Prior N. (Eds.), 2013, *Digital Sociology: Critical Perspectives*, Houndmills.
- Nacher A., 2013, *Humanistyka cyfrowa, czyli jak zostać księżniczką*, <https://nytuau.wordpress.com/2013/02/23/humanistyka-cyfrowa-czyli-jak-zostac-ksiezniczka/> [odczyt: 14.06.2016].
- Nacher A., 2013a, *Poza cyfrowość w zwrocie cyfrowym – od humanistyki cyfrowej do spekulatywnej komputacji* [w:] A. Radomski, R. Bomba (red.), *Zwrot cyfrowy w humanistyce*, Internet / Nowe media / Kultura 2.0. Lublin.
- Nelson V., 2009, *Sekretne życie lalek*, Kraków.
- Nielsen M., 2012, *Reinventing Discovery. The New Era of Networked Science*, Princeton.
- Nowak A., 2011, *Podmiot, system, nowoczesność*, Poznań.
- Pickering A., 1994, *After Representation: Science Studies in the Performative Idiom*, PSA: Proceedings of the Biennial Meeting of the Philosophy of Science Association, t. 2, Symposia and Invited Papers, s. 413–419.
- Postman N., 2004, *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*, Warszawa.
- Radomski A., 2015, *Humanistyka cyfrowa w praktyce – analiza i wizualizacja obrazów*, „Roczniki Kulturoznawcze”, nr 4, s. 5–15.
- Radomski A., 2013, *O potrzebie wizualizacji w naukach o kulturze*, „Roczniki Kulturoznawcze”, nr 5, s. 5–17.
- Ruppert E., Law J., Mike S., 2013, *Reassembling social science methods: the challenge of digital devices*, Theory Culture & Society.
- Solska E., 2016, *Nowa Respublica Litteraria? Humanistyka cyfrowa jako metaorientacja współczesnych badań humanistycznych*, „Roczniki Kulturoznawcze”, t. VII, nr 1.
- Spiro L., 2012, *This Is Why We Fight: Defining the Values of the Digital Humanities* [w:] M.K. Gold (Ed.), *Debates in the Digital Humanities*, University of Minnesota Press.
- Starczewski M., 2014, *Otwarte modele komunikacji naukowej a humanistyka cyfrowa* [w:] A. Sobczak, M. Cichocka, P. Frąckowiak (red.), *Historia 2.0*, Lublin.
- Szlendak T., Pietrowicz K., 2005, *Kultura konsumpcji jako kultura wyzwolenia? Między krytyką konsumeryzmu a społeczeństwem opartym na modzie*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3.
- Szpunar M., 2016, *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Kraków.
- Szpunar M., 2015, *Mediatyzacja nauki. O roli naukowców w epoce paleo- i neotelewizji*, „Zarządzanie w Kulturze”, nr 3, s. 293–301.
- Szpunar M., 2012, *Nowe-stare medium. Internet między tworzeniem nowych modeli komunikacyjnych a reprodukowaniem schematów komunikowania masowego*, Warszawa.
- Turner J.H., Maryanski A., 2004, *Analiza sieciowa* [w:] J.H. Turner (red.), *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa.
- Wynn J., 2009, *Digital sociology: emergent technologies in the field and the classroom*, „Sociological Forum”, No. 24(2), s. 448–456.
- Zybertowicz A., 2003, *O znaczych i nieznaczych regułach postępowania (także naukowego)* [w:] *Etyka w nauce*, Warszawa, s. 64–71.